

Zofia Stodola

INKLUZJA z perspektywy działań Fundacji PRZYSTAŃ

Fundacja PRZYSTAŃ powstała z troski o losy absolwentów *kształcenia* specjalnego. Pięć lat temu udało się zebrać grupę rodziców, oligofrenopedagogów i społeczników, którzy poświęcili swój czas i energię, aby pomóc dorosłym osobom z niepełnosprawnością intelektualną i spectrum autyzmu. Zrobili to, ponieważ ci młodzi ludzie nie mieli żadnych szans na pracę i usamodzielnienie, byli skazani na izolację w domach, pozostawieni samym sobie. Inkluzja była dla nich pojęciem czysto abstrakcyjnym, bo jak można mówić o włączeniu społecznym kiedy jedyne co możesz zrobić to „siedzieć w domu przed telewizorem”. Nikt ciebie nie chce, nikt nie chce dać ci pracy, nie masz już szkolnego biletu i nie stać cię nawet na przyjazd do szkoły, w której jeszcze niedawno miałeś chociaż kilku kolegów.

Fundacja podjęła próbę zmiany tej smutnej rzeczywistości absolwentów kształcenia specjalnego. Mimo wielu trudności (m.in. brak środków finansowych, pandemia, brak zleceń), Fundacja zdobyła lokal (Słupsk, ul. Gdyńska 13A), wyremontowała go i przede wszystkim utworzyła Przedsiębiorstwo Społeczne, które dzisiaj zatrudnia ponad 20 osób z umiarkowanym lub znacznym stopniem niepełnosprawności. Zatrudnienie to nie jedyny aspekt pracy Fundacji. Jeszcze ważniejszym wydaje się być usamodzielnienie podopiecznych, przygotowanie do życia i właśnie inkluzja, rozumiana jako włączenie do społeczeństwa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym (ekskluzją), poprzez stwarzanie szans i możliwości uzyskania zasobów potrzebnych do funkcjonowania w życiu społecznym.

Jak wskazuje B. Szatur-Jaworowska włączanie społeczne, jest to aktywny udział jednostki w życiu społeczeństwa. Oznacza ono równość szans, dostęp do życia społecznego i kulturalnego, udział w podejmowaniu decyzji, które człowieka dotyczą, dokonywanie samodzielnych wyborów, kontakty i relacje z innymi ludźmi, możliwość płatnej pracy, dochodzenie swoich praw¹. Według W. Dykcika o inkluzji możemy mówić wtedy, gdy wszyscy ludzie są postrzegani i doceniani w swojej różnorodności, ze swoimi możliwościami

i ograniczeniami². I ma to sens, kiedy opiera się na dobrowolnych, niewymuszonych relacjach międzyludzkich opartych na wzajemnym szacunku. SZACUNKU! A nie „łaskawej” akceptacji.

W ostatnim czasie w Fundacji zadaliśmy sobie pytanie: co zmieniło się w dziedzinie inkluzji osób z niepełnosprawnością intelektualną w naszym środowisku? Na ile włożyliśmy swój kamyczek do tego procesu przez prawie pięć lat naszego działania? Bo, że jest to proces, nie ulega wątpliwości, i to długotrwały, wymagający zmian nie tylko w postawach naszych podopiecznych, ale przede wszystkim w stosunku do nich osób „pełnosprawnych”.

Nie możemy oceniać globalnych zmian, nie posiadamy żadnych danych statystycznych w tym zakresie. Spróbujemy przedstawić to, co udało nam się zrobić i w jakim kierunku zmierza nasza praca.

Aby inkluzja osób z niepełnosprawnością intelektualną stała się rzeczą naturalną i oczywistą w środowisku społecznym, trzeba do tego przygotować obydwie strony tego procesu. I rzeczywiście nasze działania – nawet te nie do końca uświadomione – musiały i nadal muszą odnosić się zarówno do naszych podopiecznych, jak i do środowiska, w którym jesteśmy, pracujemy i żyjemy.

Spróbujemy przedstawić naszą pracę w tych dwóch aspektach tj. w odniesieniu do naszych podopiecznych – osób z niepełną sprawnością i do społeczności lokalnej.

1. INKLUZJA A OSOBY Z NIEPEŁNĄ SPRAWNOŚCIĄ

Przez pierwsze lata działania Fundacji skupiliśmy się na organizacji miejsc pracy dla naszych podopiecznych. Wymagało to bardzo dużo wysiłku, nawiązania relacji z przedsiębiorcami, przekonanie ich, aby nam zaufali oraz przekazali część bardzo ważnej i odpowiedzialnej pracy. Za każdym razem tłumaczymy, że „niepełnosprawność nie oznacza bylejakości”, a potem codzienne udowadniamy, że tak jest. Na szczęście nasi młodzi pracownicy w tej roli spełniają się wspaniale, rewelacyjnie! Szczęśliwi, że ktoś im zaufał, że mają

1. B. Szatur-Jaworowska, *Uwagi o ekskluzji i inkluzji na przykładzie polityki społecznej wobec osób starszych*, [w:] *Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań*, red. J. Grotowska-Leder, K. Faliszek, Toruń, Wydawnictwo AKAPIT-DTP, 2005, s. 63-72

2. W. Dykcik, *Wykluczanie, dyskryminacja i marginalizacja godności oraz praw osób z głębszą i złożoną niepełnosprawnością jako problem społeczny i pedagogiczny*, [w:] *Współczesne problemy pedagogiki specjalnej*, red. U. Bartnikowska, Cz. Kosakowski, A. Krause, Olsztyn, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2008, s. 33-38

pracę (jak brat, siostra, tata), pracują z tak wielkim zaangażowaniem, że czasem musimy kategorycznie zarządzać przerwami i tłumaczyć, że urlop to prawo każdego pracownika do odpoczynku, a nie kara. Oczywiście nie jest łatwo zrealizować każde zlecenie, ale asystenci, którzy są zatrudnieni aby im pomóc, potrafią tak zorganizować pracę, że każdy dostaje to, w czym jest najlepszy. Pracujemy na zasobach, wzmacniamy mocne strony. To wszystko sprawia, że nasi pracownicy zaczęli wierzyć w siebie, bo niestety przez lata izolacji – traktowania jako gorszych, żyjących z piętnem niepełnosprawności – przyzwyczaili się do tego, że tacy są i trudno było ich przekonać, że przecież są CU-DOWNI! Przypominamy o tym codziennie, że mają wiele zasobów, że bardzo dużo potrafią i niczym się nie różnią od innych, bo nie ma ideałów, a każdy z nas ma swoją niepełną sprawność. Mateusz i inni asystenci codziennie otaczają ich całkowitą akceptacją i szacunkiem (oczywiście, nie należy traktować ich nadmiernie, muszą znać swoją wartość, ale też realnie patrzeć na swoje możliwości). W Fundacji czują się dowartościowani, znają swoją moc i co najważniejsze, mają poczucie bezpieczeństwa, a więc siłę i pewność siebie, aby nawiązywać relacje nie tylko między sobą, ale wychodzić z uśmiechem, radością i wiarą do innych.

Być może łatwiej nam realizować idee inkluzji w Fundacji – bo nie bez znaczenia jest wiek i dojrzałość naszych podopiecznych (większość ma ponad 30 lat, są też tacy, którzy mają ponad 50). W szkole byli traktowani jak dzieci, często znajdowali się pod opieką zbyt opiekuńczych rodziców. Potrzeba usamodzielnienia była odległa i niepotrzebna. Teraz widzą, że muszą sami wziąć odpowiedzialność za swoje życie, za dorosłość.

Bardzo często rozmawiamy o wartości, jaką są relacje z drugim człowiekiem. Mamy w Fundacji przewodnią myśl: „Po pierwsze Przyjaciele” – jako opiekunowie i asystenci dobrze wiemy, że nasi podopieczni nie poradzą sobie bez Przyjaciół, a stąd już prosta droga do inkluzji.

Bądź ostrożny, ale nie bój się ludzi, nawiązuj relacje! Najpiękniejszym dowodem na inkluzję naszych podopiecznych są słowa naszej opiekunki i obserwacje dokonane podczas wspólnego wyjazdu do Krakowa. Przewodniczka, która towarzyszyła nam kilka dni, zegnając się z nami powiedziała „to dziwne, ale oni są tacy OTWARCI, łatwo nawiązują relacje, nie boją się świata, pierwszy raz widzę taką grupę”. Swoją drogą, jakie to smutne – pierwszy raz!

W Krakowie z naszą młodzieżą spędziliśmy wieczory na Starym Rynku, bawiąc się i tańcząc w klubach – w ostatni wieczór jeden z właścicieli uczynił z nich gości honorowych – zaprosił WSZYSTKICH, pozwolił odtwarzać taką muzykę, jaką sami wybiorą, cieszył się kiedy tańczyli, a my opiekunowie zachwycaliśmy



się, kiedy kolejni turyści wchodziłi do lokalu i chcieli do nas dołączyć.

W kontekście INKLUZJI warto też napisać o Sklepie Charytatywnym, który prowadzi Fundacja. Gdyby nie pomoc jednej z Firm, która nas wspiera w ramach CSR – Społeczna Odpowiedzialność Biznesu, nie wydarzyłyby się społeczne włączenie osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz spektrum autyzmu. W sklepie pracują nasi podopieczni nawiązując relacje z klientami. Obserwujemy olbrzymi progres, jaki dokonał się w ich zachowaniu. To co nas bardzo cieszy, to coraz większa liczba klientów, którzy nie tylko robią zakupy w sklepie wspomagając Fundację, ale nawiązują równorzędne relacje i przychodzą systematycznie. Nasi podopieczni są gotowi, aby idee inkluzji wprowadzić w życie.

2. INKLUZJA A ŚRODOWISKO LOKALNE

Następny etap to przygotowanie do inkluzji społeczeństwa. Wydaje się, że najważniejsze jest wyposażenie otoczenia w wiedzę na temat osób z niepełną sprawnością. Boimy się tego czego nie znamy. Niestety włączenie społeczne jednostek z niepełnosprawnością intelektualną utrudniają naznaczające i marginalizujące postawy oraz dystans społeczny wobec tych osób, wynikający najczęściej z braku bezpośrednich kontaktów i doświadczeń oraz wystarczających informacji o inności. Pomimo rozwoju nauki i świadomości społecznej, mają miejsce sytuacje nieprzychylnie wobec osób, które inaczej funkcjonują. Niestety nadal zdarza się, że inny wygląd lub zachowanie determinuje jego postrzeganie przez otoczenie. Osoba „napiętnowana” nie ma możliwości ukazania swoich mocnych stron, ponieważ inni nie chcą poświęcić jej swojego czasu. Kluczowy tutaj jest WSPÓLNIE spędzony czas, poznanie, nie przez opowiadanie, ale przez kontakt, stworzenie okazji do bezpośrednich spotkań, w naturalny, niewymuszony sposób. Osoby z niepełną sprawnością nie mogą być w tych relacjach w pozycji biernych obserwatorów.

Słupska szkoła „Elektryk” zorganizowała u siebie warsztaty dla podopiecznych naszej Fundacji. Uczniowie stworzyli możliwość aktywnego zaangażowania, a nasi podopieczni doświadczyli uczestniczenia we współdziałaniu, a nawet współodpowiedzialności. Ich podmiotowość i sprawczość nie była marginalizowana, a wręcz przeciwnie, wydawać się mogło, że uczniowie „Elektryka” byli wpatrzeni w naszych podopiecznych i to od nich czerpali piękną umiejętność radości życia. Jesteśmy przekonani, że to spotkanie nie było jednorazową akcją. Po warsztatach był już wspólny bal kar-

nawałowy oraz wizyta młodzieży u nas w Fundacji. Finalnie powstał film nakręcony przez uczniów Elektryka, który będziemy mogli udostępnić i pokazywać światu, ile piękna tkwi w naszych wzajemnych relacjach.

Warsztaty w „Elektryku” były częścią konkursu ogłoszonego przez Fundację pod hasłem „Młodzież dla PRZYSTANI”. Nasz cel jest jeden – poznawanie osób z niepełną sprawnością, kształtowanie pozytywnych postaw, budowanie wzajemnych relacji, znajdowanie przyjaciół. Pomysł polegał na tym, aby młodzież szkół ponadpodstawowych zaprojektowała plakat lub nagrała krótki film o naszych podopiecznych. Konkurs został zorganizowany wspólnie ze Szkolnym Klubem Wolontariusza przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Krzywoustego w Słupsku.

Żeby wykonać pracę konkursową, oczywistym było, że młodzież musiała zebrać wiedzę o osobach z niepełnosprawnością intelektualną i spektrum autyzmu. Kilkakrotnie organizowaliśmy dni otwarte w Fundacji, niestety z przykrością musimy przyznać, że niektóre osoby na pierwsze spotkanie przyszły dlatego, że otrzymały takie polecenie od dyrekcji szkoły. Bardzo nas ucieszyły sygnały, które otrzymaliśmy później, że wielu wyszło z PRZYSTANI zaciekawionych tym, co zobaczyli, że było to dla nich życiowe doświadczenie i my, jako Fundacja, jesteśmy pewni, że nawet jeśli nie wrócą do nas w najbliższym czasie, to ta wizyta zaprocentuje w ich dorosłym życiu.

Ostatecznie na konkurs wpłynęło prawie 70 plakatów oraz 4 filmiki. Dużym sukcesem okazało się również głosowanie na Instagramie na nagrodę publiczności. Za interesowanie pracami i konkursem przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Zwieńczeniem był koncert w auli Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku. Podopieczni Fundacji PRZYSTAŃ i uczniowie słupskich szkół ponadpodstawowych spotkali się na scenie, zostały wręczone nagrody oraz zaprezentowane prace, a wszyscy razem bawili się podczas koncertu gwiazdy Square’a.

Zaangażowanie młodych ludzi w proces inkluzji ma olbrzymie znaczenie, bo to właśnie oni będą w przyszłości decydować o kierunkach społecznego rozwoju. Zostaną: politykami, samorządowcami, menadżerami, lekarzami, architektami przestrzeni urbanistycznej (trudno w tym momencie nie odnieść się do olbrzymiej ilości barier, które ograniczają dostępność naszym podopiecznym do przestrzeni publicznej, jak więc możemy mówić o inkluzji). To obecni uczniowie będą tworzyć nową rzeczywistość, będą twórcami prawdziwej inkluzji.

Zmiana postaw młodych ludzi wobec osób z niepełną sprawnością to kontynuacja i przyszłość podję-

tych przez nas działań, jednak nie możemy skupić się tylko na uczniach i czekać na owoce swojej pracy za kilka lat.

Kluczowa jest zmiana postaw i poglądów otoczenia TU i TERAZ. Zastanawiamy się więc co jeszcze możemy zrobić w tej kwestii? Przede wszystkim stawiamy na „oswajanie” środowiska z naszą obecnością, na pokazywanie sukcesów, na przedstawianie podopiecznych przez pryzmat tego, co mogą zaoferować drugiemu człowiekowi. Są to na pewno: wrażliwość, prostolinijność, szczerłość, opiekuńczość, pracowitość i wiele innych cech, które czynią z nich wspianiałych i oddanych przyjaciół. Gdy więc tylko pojawia się taka okazja, bierzemy udział w festynach i uroczystościach organizowanych przez współpracujące z nami Firmy, kilkakrotnie odwiedzaliśmy też zakłady pracy naszych kontrahentów. W efekcie, co nas bardzo cieszy, pracownicy w wewnętrznych ankietach piszą o konieczności zwiększenia współpracy z Fundacją i gotowości uczestniczenia w spotkaniach z nami. Jeden z kontrahentów zgłosił ostatnio potrzebę zorganizowania warsztatów o niepełnosprawności dla swoich pracowników. Poza tym często wychodzimy z podopiecznymi do kina, teatru, zapraszamy wolontariuszy do Fundacji, ale też sami, jako wolontariusze odwiedzamy seniorów, zapraszamy sąsiadów (np. na wspólne kołędowanie). Każdy gość, który pojawia się w Fundacji jest dla nas wyjątkowy, staramy się poświęcić mu jak najwięcej czasu i uwagi. Bywamy z podopiecznymi w mediach, prowadzimy profile społecznościowe, na których w ciepłych barwach staramy się przedstawić życie Fundacji. Co roku, w dniu 21-go marca w przestrzeni miejskiej, z wielką radością organizujemy Światowy Dzień Osób z Zespołem Downa. Swoją obecność zaznaczymy po-

przez ustawienie na Skwerze Pierwszych Słupszczan, dedykowanego Fundacji PRZYSTAŃ – Słupskiego Niedźwiadka Szczęścia. W ten sposób pragniemy przyzwyczaić mieszkańców miasta i powiatu do obecności osób z niepełną sprawnością, nie tylko obok siebie, ale w dojrzałych, równorzędnych relacjach.

PODSUMOWANIE

Inkluzja ma miejsce wtedy, kiedy następuje poprawa relacji społecznych pomiędzy osobą niepełnosprawną i jej otoczeniem oraz gdy jednocześnie zmienia się otoczenie, stając się bardziej otwarte i pomocne. Aby stało się to faktem, bezwarunkowo potrzebny jest wysiłek całego środowiska, zarówno osób z niepełnosprawnością, jak i miejsca, w którym się znajdują. Warto zacząć od siebie, rodziny, sąsiadów, znajomych, a w dalszej kolejności – całej społeczności lokalnej. Chcemy i będziemy promować sprawdzone modele wsparcia społecznego wypracowane i prezentowane chociażby przez naszą Fundację. Nie możemy jednak zapominać, że niezbędne są systemowe decyzje, które powinny tak wspomóc społeczną inkluzję dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną w środowisku lokalnym, aby wszyscy, w tym podopieczni Fundacji PRZYSTAŃ, mogli zgodne ze swoimi możliwościami i potencjałem funkcjonować w życiu społecznym i zawodowym jako **pełnoprawni partnerzy osób pełnosprawnych**.

Zofia Stodoła

Założycielka i prezeska Fundacji PRZYSTAŃ. Oligofrenopedagog, wieloletnia nauczycielka w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Unicef w Słupsku.

